A. ZIAZIULA
(† Ks. A. Astramowič)

ALENČYNA WIASIELLE

WYD. „KRYNICY“

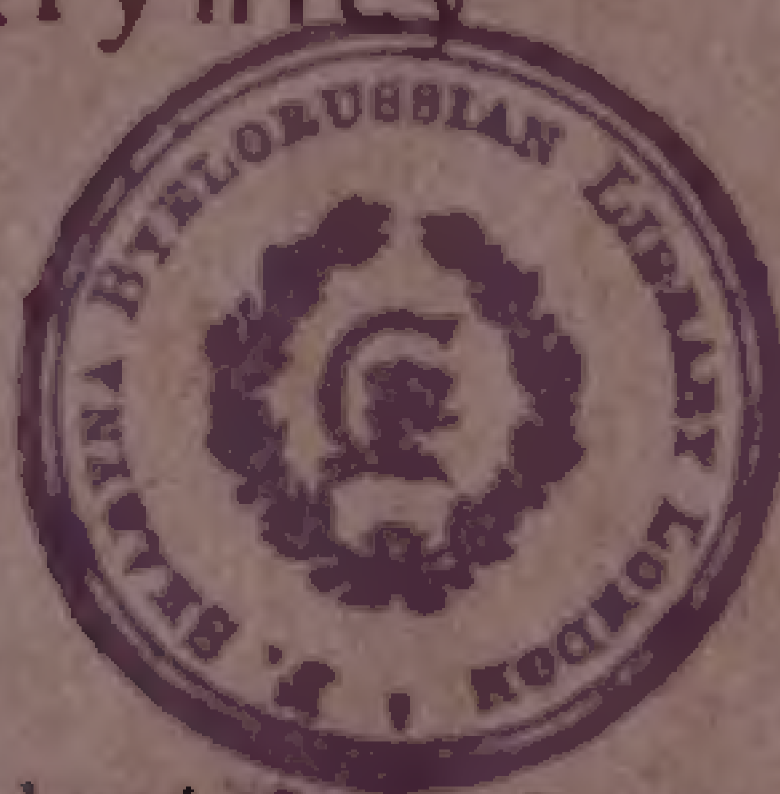


Drukarnia Wilensk. Wydawiectwa B. Kleckina.
1923

A. ZIAZIULA
(† Ks. A. Astramowič).

ALENČYNA WIASIELLE

Wyd. „Krynicy“



Drukarnia Wilensk. Wydawiectwa B. Kleckina.
1 9 2 3 h.



Źniwień končycca. Raboty
Mała ŭžo na poli;
Nudny čas daždžoŭ i słoty
Bližycca ŭsio bolej.

Ŭ poŭni leta. U harodzie
Wysadki jadrejuć;
A ŭ sadočku na wyhodzie
Jabłyki žaŭciejuć.

U harodčyku pad chataj
Mienicca jurhinia,
Kwietkaj ciomna-wišniawataj
Na prywiet dziaŭčynie.

Ŭ poli hrečycha čarnieje
Kitkami-čubami,
Zredka dzie-nia-dzie, jak Fieja,
Kryta hałubami.

U snapoch awios płačliwa
Wyhladaje z łaŭkaŭ,
Moŭ prynadnaja pažywa
Wierabjoŭ dy kaŭkaŭ.

Aziarody mihaciacca,
Ŭbłutany ŭ siamieńni,
I lany wun załaciacca,
Słanyja na žmieni.

Čaru poŭny adwiaćorak;
Soniejka ihraje
I spuskajučyś na ŭzhorak,
Smutna spaziraje.

Ŭrešcie, staŭšy na zachodzie, —
Ŭsio pačyrwanieła,
Bytcam chustačka pa modzie,
I za les prysieła.

Tut zaroj, kazaŭ-by ŭstužkaj,
Nieba kraj ściahnuŭsia,
A z uschodu nad haruškaj
Miesiac azirnuŭsia.

. . . .

Ŭ wioscy ciš zapanawała,
Jak zajšła niadziela;
Ŭsio-kazaŭby-zwaračała
Ŭwahu na wiasielle.

Nat' sabaka ani hwiaźnie:
— Spić zalezšy ŭ budku.
Tolki skrypnie chto, ci braźnie,
Ci zaświšča ŭ dudku.

Zmierkła. Ciemru nočka ściele
Pa usim prastory;
Tolki ŭ chacie, dzie wiasielle
Świetła i ŭ kamory.

Tam Alenka maładaja,
Jak pčała piad rojam,
Šlubny stroik razhladaje
Šyty modnym krojam.

Čysta wybielena chata;
Zedal, stoł, i ławy
Až žaŭciejuć, dziela świata
I dziawočaj sławy.

Piekna ŭkwiečany ŭ papieru
Abrazy ŭzirajuć
Błyskam škła, kazaŭby wieru
Ludziam uliwajuć.

Cišynia, spakoj wialiki,
Urok wiasielny toić,
Tolki čutny stuk muzyki,
Što cymbały stroić.

Časam ŭ tromkańni cyhiknie,
Ciahnučysia ŭ horu,
Pad klučom struna, ci kryknie
Chto idučy ŭ kamoru.

To mutniawy odzyŭ skrypki
Ścicha čuć dajecca,
To kručkoŭ cymbalnych šybki
Boj sa zwonam ljecca.

Zwioŭšy struny, ŭmach zajhrali
Muzykanty—chwaty,
Až ihra mknie ŭ tonnaj chwali,—
U strachu kot murłaty.

Jak małanka—skok! z piahołku,
Chrybcinu prastaje,
I pa chacie, by kruciołka,
Wiortka prabiahaje.

Sieŭ na ławie, strapianuŭsia,
Wyciahnuŭsia šyjaj,
Nawakoła azirnuŭsia,
Łapkaj mordu myje.

Ŭžo zbiracca pačynaje
Kučka maładziožy:
Uwójdzie dzieŭka maładaja,
Ci dziaciuk pryhožy.

Ci susied z dziaćmi, dy žonkaj
Uwalić borzda ŭ dźwiery,
Prywitaŭšy pachwalonkaj
Ŭsich pa prawu wiery.

Haspadyni-ž bondu chleba
I kumpiak świniny
Padaje ciškom, jak treba,
Wyniaŭšy z tkaniny.

„Nu, prachodźcie-ž dalej, hości“!
Maksimicha prosić;
A sâma, burknuŭšy štości,
Dar da kleci ŭnosić.

Ŭžo haworka ścicha ljecca
Ŭ chacie miž haścima:
To dziaŭćyna zaśmiajecca,
Scisnuŭšy plačyma,

To z chłapcoŭ chto zachachoča
U adkaz dziaučynie,
Ci padrostak zabałboča
U kucie la skryni.

Raptam ŭsie zwanok pačuli
Pad siańmi ŭ padwory,
Koni mocna ŭmach pyrchnuli,
Čutny razhawory.

Haspadar usio kidaje
I ŭ sianach la ŭchodu,
Prybyłych haściej witaje,
Prosić u haspodu.

Woś iduć jany niasmieła,
Każuć pachwalony,
I, swajo paznaŭšy dzieła,
Ŭsim dajuć pakłony.

Raspranulisia ledź hości,
Pačali haworku,
Aż iznoŭ zwanok mo' ŭ złości
Jenčyć u padworku.

To swaty papryjaždžali
Z dalšych kryšku wiosak;
Pad siańmi—kamoraj stali,
Złaziać, bač, z pawozak.

Zabialeli skoski, čypki,
Kaptury, siarmiahi,
Ŭreščie chod pačuŭsia kłypki
Z skrypam kałymahi.

Ŭžo Maksim ich spatykaje
Z miłaju achwotaj,
I u chatu zaklikaje
Čuła z pašanotaj.

Ŭ sieniach poŭna žartaŭ, śmiechu,
Homanu ŭ kamory:
Ŭ mowie wyjawić uciechu
Aby chto nia chwory.

Najstarejšaja z družyny
Swaci Boha chwalić,
A za joj, jak roj pčaliny,
Swadźba ŭ chatu walić.

Na dware chłapcy pa zmroku
Koni wyprahajuć,
Siena im dajuć, abroku,
Ŭ puty zamykajuć.

Ledź na ławach pasiadali,
Kuračy haworać...
— Maksimowy reč paznali,
I haściej nia morać.

Woś za stoł ich zaraz prosiać
Ščyra ad wašeci,
A tym-časam sami nosiać,
Što Boh daŭ u kleci.

Kab z darohi pasilicca,
Wypić u wiasielli,
Pahukać, pawiesialicca,
Ŭsie za stoł pasieli.

Maksimok tut karawaju
Wałače siawienkaj.
Piwa ŭ kubki naliwaje
Z minaj wiesialeńkaj.

Dy, uziaŭšy čarku wodki,
Borzda prapiwaje,
Da hasciej taki sałodki,
Hetak prynukaje:

„Nucie hościki—swatočki,
Picie wodku piwa,—
Jak nia chwacia, bolej z bočki
Utaču ja żywa.

To-ž wiasielle daččynoje
Sionnieka hulajem:
Chaj žyccio-byćcio ziamnoje
Stanicca nam rajem.

Picie hości darahija,
Ješcie na zdaroŭje!
Chaj minajuć nas lichija
Časy biezhałoŭja“.

Dy z kamory karawajaŭ
Bolš usio padnosić,
Piwa, wodki padliwaje,
I jašče ŭsio prosić.

Maksimicha-ž tolki toje
Znaje, što ŭ talerki
Syry, skoram na zimnoje
Sypie z poŭnaj mierki.

A stały tracha nia hnucca
Ad jady ŭsialakaj;
Ŭ spitkach mohby akunucca
Kožyn wypiwaka.

Ŭsim wiasioła: jescca, pjecca,
A z chmialom—i słowa;
Pa zastollem čuć dajecca
— Hutarka swatowa:

Hołas Jurki: „Što-ž, Maksimie,
Addaješ Alenku,
Chaj-ža skrydłački uzdymie
Ptuška pamaleńku.

A pasahu mnoha, bratka,
Wytrasieš dziaŭčynie,
Bohu dziakawać, dastatku
Jo' nia mała ŭ skryni.

Treba zwyčaj šanawaci,
Ale ŭsio-ž ja duža
Nia lublu, što dla dziaŭčaci
Ty kuplaješ muža".

A Maksim jamu na toje:
„Ni biaruć biaz hrošaj...
Hrošy...—rešta ŭsio pustoje
Z skryniaju charošaj.

Trudna wielmi chłopca ŭziaci;
Tak—pasah prymanka,
Ni siadzieć-ža dzieŭca ŭ chacie...
Wot tut i hulanka".

„Ja taksama, każa Jury,
Dočki maju ŭ chacie,
Ale ja nia tej natury,
Kab mužoŭ kupaci.

Ni kapiejki nie dastanie
Ziać, aproč wyprawy:
Heta znaj užo zarańnie: —
Jurka niełaskawy“.

Henam swat druhi, Ryhorka,
Skarżycca na dolu:
Skroź pašła čuwać haworka
Pa usim zastollu.

Tolki moładź z nieciarpieńnia,
Kab u skokach nohi
Paprastać, — z niedawaleńnia
Časta bje parohi.

Bytcam ŭ złości zahukajuć
Da chłapcoŭ — dziaŭčaty:
„Štož hulać nie pačynajuć,
Ŭžož i nie zaniaty?“

Maksimicha heta ŭčuŭšy,
Doŭha nie čakaje
I, muzykam padmirhnuŭšy,
Maksima šukaje.

Až zajenčyła ŭ hrańni
Skrypka pad cymbały.
I Maksim swaju waspani
Prosić z im u tany.

Niešta zdwojčy akruciŭsia
I—skazaŭšy „dosić“!
Maładzieży ukłaniŭsia,
Da hulańnia prosić.

Pačałasia zawiarucha
Pad jamki tacht hrańnia,
Tolki čutna chłopca-zucha
Botam wybiwańnie.

Dzieŭki, ŭstrojany moŭ ptuški,
Chatu piekna ŭbrali:
Tolki mieniacca skroź stužki,
Dy bliščać karali.

Pary kruciacca naŭkoła,
Twary ružawiejuć,
A muzyki tnuć wiasoła
I što-raz śmialejuć.

Ale woś i pierarwali,
Zhraŭšy štrof kalejny.
Skakuny u kut pastali,
Čutny homan, hejny.

Wycirajuć pot z hałowaŭ
Chłopcy; skroź zacišak,
Čuješ tolki miž razmowaŭ,
Jak stuknie kiališak.

Haspadar na ŭwazie maje
Strenuć maładoha:
Časta słuchać wybiehaje,
Ci hrymić daroha.

Muzykanty jznoŭ zajhrali,
Choć biarysia ŭ boki,
Až chłapcy dziaŭčat pabrali
I pašli ŭ skoki.

Čuć dałasia skrypačowa
Składnaja prypieŭka
I prybiŭka ŭ tacht chłapcowa,
Až śmiajecca dzieŭka.

Chtoś skazaŭ tut, hruk pačuŭšy:
„Małady ŭžo jedzie!“
Ŭsie prycichli, mo' pasnuŭsy
Na chmialu ŭ wabiedzie.

Hości kidajuć haworku,
Dy biahuć u sieni,
Čutny hruk hłuchi z nadworku,
Koŭzajucca cieni.

Muzykanty na paŭskoku
Končyli ihrańnie
I hatujuć, staŭšy zboku,
Marš na prywitańnie.

Skroź pačuŭsia hrukat kołaŭ
I brazhot piskliwy,
Šast siarmiažnych šorstkich połaŭ,
Konski pyrch chrapliwy.

Ŭreščie ścichła ŭsio. Padwieźli
Maładoha z družbaj,
Až pad sieni, z wozu źleźli,
Moŭ pany sa słužbaj.

Tut Maksim im na spatyčku
Wyšaŭ z miodam-chlebam;
Pomnić jon staruju zwyčku
Mieć supolnaść z Niebam.

Muzykanty maładomu
Marš prywietny hrajuć,
Bytcam jści skarej da domu
Prosiać, zaklikajuć.

Ale toj na złość narodu
Niešta ŭsio marudzić,
Nia prymaje chleba, miodu,
Tolki chatu studzić.

Ŭrešcie dyj pryniaŭ, skłaniŭsia
Baćku, matca, swatu,
Pachwalony daŭ, spyniŭsia,
Jdzie pawažna ŭ chatu.

A dziaŭčata zapiajali
Maładomu pieśni:
Choć zalisia serca ŭ žali,
Choć z natuhi treśni.

Jduć huśkom swaty i swaci,
Swaški, bytcam huski,
Treba-ž zwyčaj šanawaci
Daŭni biełaruski.

Małady kažuch z burnosam
Na šastok uskinaŭ
za stoł sieŭ pad ukosam,
Ŭ kut światych spaminaŭ.

A za im maršałki, swaški,
Dalš swaty i swaci:
Naliwajuć čaiki z plaški,
Prosiać pačynaci.

Maksimowy-ž nosiać piwa,
Roznyja patrawy,
I haściej pić-jeści žywa
Prosiać: „budź łaskawy“.

Žywatok wa ŭsich zdarowy:
Dobra jescca, pjecca;
I razumnyja hałowy:
Rečkaj słowa ljecca.

A muzyki hrajuć hromka,
Až dryžyć światlica;
Chłopcy, dzieŭki skačuć jomka,
Až kraśniejuć lica.

Niet kanca ŭsialakim skokam:
Polki jduć, kadryli;
Niejkim dyša ŭsio urokam
Niazwyčajnaj chwili.

Nat' lawonicha časami
Maje ŭpadabańnie,
Kali swaci z małajcami
Pojduć na hulańnie.

Ŭsie ŭ wiasielli skokam rady,
Tolki maładaja —
Ci sapraŭdy, ci z spahady —
Sumna pahladaje.

Sieła cicha u kamory
Pry ćmiannoj haźniččy,
Zatužyłasia, mo' ŭ hory,
I ślaźmi daj licca.

Što-ž, apošni sionnia wiečar
Ščasnych dzion dziawočych,
A pazaŭtra ŭžo zamre čar
Snoŭ wiasny praročych.

Nadychodzić čas haračy
Letnich dzion mazolnych —
Čas kłapotaŭ, bied, niaŭdačy,
Ślozkaŭ mimawolnych.

Na swabodnuju hałoŭku
Los siamju čužuju
Nasyłaje: i świakroŭku
I załwicu złuju.

Joj na pamiać uzlatajuć
Dni wiaśnicy cudnaj,
Dni dziacinstwa, što ščazajuć
Na darozie błudnaj.

Chwila miłaja žywaja
Moładaści dziŭnaj
Uskrasaje, što ŭpływaje
Rečkaj pieraliŭnaj.

U myśloch jaje pastali
Pryjacielki, družki,
Što z joj razam lon trapali,
Išli na wiečaruški.

Zaŭtra-ž rana świet ledź blisnie,
Ŭsich pieražahnaje...
Woś čamu žal serca ciśnie,
Ŭ dušu zalahaje.

I darma ŭmalaje maci,
Darma j baćka prosić:
Horaj stanie sumawaci,
Bolš jašče hałosić.

Ŭrešcie zjawiłasia družka
Da swajej Alenny
I šapnuła joj na wuška:
„Cicha, smutak drenny."

Małady pa joj žurycca,
Precca u kamoru,
Kab ab ślubie ŭhawaryčca,
Ŭciechu nieści horu.

Nawiet ŭziaŭ jaje z saboju
I prywioŭ u chatu,
I nabrać krychu nastroju
Pasadziŭ pry swatu.

Pačałasia z im razmowa,
I Alenka niejak
Uśmiechajecca nanowa
Pamiž dabradziejak.

Ŭžo swaty, maršałki, swaci
Wylezli z zastolla
I, kab nohi paprastaci,
Jduć užyć razdolla.

Chłopcy swaškam z ustanowy
Usłuhi rady znosiać;
Kłoniać nizińka hałowy
I u skoki prosiać.

Tyja bytcam-to znarokam
Kažuć, što nia ŭmiejuć,
Ale ŭrešcie z pieršym skokam
Jduć i paradniejuć.

Što raz lepiej tnuć muzyki,
Achwatniej jduć skoki:
Znać wa ŭsich padjom wialiki
I razmach šyroki.

Bytcam nitačka na ceŭca
Čas luby sučecca:
Ani zdoŭžyć chłopcu — dzicŭca,
Rana ŭsio zdajecca.

Haspadynia ŭžo pry piečy
Drowy padpalaje,
I ŭ čaleśnik ŭpioršy plečy,
Sahany staŭłaje.

Z piečy połymia šybnuła,
Iskry prucca ŭ komin,
Z sahanoŭ wada linuła,
Čutny pach skaromin.

Ŭžo j muzyki zmoŭkli. Cicha
Ŭ chwili pierarywa...
Tut ich zaraz Maksimicha
Prosić wypić piwa.

Woś skrypač tut z cymbalistym
    Kryšku adpačyli
Zakusiŭšy, i pašli z tym
    Hrać iznoŭ kadryli.

Ŭraz pačułasia pad hrańnie
    Prybiŭka chłapcowa...
Ad krutni až nudna stanie,
    Nie pačuješ słowa.

Hetak noč pieralataje:
    Ŭ tancy pry kachanku
Dzieŭka son pierarywaje,
    Idzie biaz pierastanku.

Ale woś pawoli dnieje,
    U woknach świet zamietny,
Na dware ŭsio bolš widnieje
    Koler dnia praświetny.

Jak-by soramam praniaty,
    Što ŭnimaŭsia skokam,
Kožyn hość idzie da chaty,
    Kab złažyć čuć wokam.

Ciš wiarnułasia u chatu:
    Śpiać snapom muzyki
I wiasielniki pry swatu —
    Ŭsich zniaŭ son wialiki.

Kot z wiasiella nie našoŭšy
    Ani trocha tołku,
Sam sabie kurnu zawioŭšy,
    Dremić na piakołku.

Wot zjawiŭsia i dzień bożу:
 Soniejka zazjała,
I toj sam lik maładziożу
 Staŭ zbirácca wiała.

Kożyn wyprawici choča
 Miłuju Alenku;
Dola horkaja dziawoča
 Zjaje joj u zrenku.

Cymbalisty uzarwaŭsia,
 Ŭčuŭšy šum na chacie,
Za kručki mihom uziaŭsia —
 Ŭžo hatoŭ ihraci.

Čuć datknuŭsia da cymbałaŭ,
 Kab razdurdać brata,
Ažno moładź znoŭ pastała,
 Prosić hrać zaŭziata.

Skamaroch jak — wiš pračchnuŭsia,
 Raz ziaŭnuŭ znianacku,
Dy za skrypku chapianuŭsia,
 Smolić smyk pahracku.

Woś i struny ŭ ton nawodziać,
 Až pakul nastrojać.
Chłopcy-ž z dzieŭkami ŭsio chodziać,—
 Anijak nia ŭstojać.

Bo strašenna ŭ skokach rady
 Znoŭ krucić hałowy;
I muzyki sa spahady
 Zaraz hrać hatowy.

Jak pryŭdaryli z-za wucha:
Ŭsie pašli skakaci;
Pačałasia zawiarucha
I krutnia na chacie.

A Maksim tady z kamory
Wypiŭku prynosić
I haściej, dzie jość katory,
Da stała jści prosić.

Adkazacca ŭžo tut ciažka —
Hości stoł absieli:
Z ruk u ruki chodzić płaška,
Čarka pry pachmielli.

Tnuć jamčej što-raz muzyki,
Moładź wiesialeje,
Za stałom čuwać uskliki
Swata Anupreja.

Zabaŭlajucca ŭsie ŭ chacie,
Tolki woś Alenka,
Jak piaje wiasielle swaci,
Znoŭ niawiesialeńka.

Jŏj nia jescca, ani pjecca,
Nie na ŭmie i skoki:
Dumka, što ŭžo razstajecca,
Rwie ŭzdych hłyboki.

Učarajšaja ŭzlahaje
Na dušu trywoha:
Płača woś jana smutnaja,
Žal niasie da Boha.

Jak linuŭ chto ŭ twar joj waram—
Spomniła prysiahu,
U kaściele prad autaram
Božuju pawahu.

Zhaśnie ŭrod jaje dziawočy,
Dieŭkaj ŭžo do' žyć,
Jak čapiec smutny žanočy
Družka joj uzłožyć.

Raźwitajecca z staronkaj
Miłaj, z rodnaj chatkaj:
Treba budzie być joj žonkaj,
Synawoj i matkaj.

Kinie miłuju radzimu,
Pojdzie ŭ ludzi, ŭ hora,
Bytcam łastaŭka na zimu
Ŭ čužy kraj, za mora.

A ci-ž tam čužyja ludzi
Joj nia lichadziei?..
Woś čamu z uzdychaŭ hrudzi
Rwucca biez nadziei.

Darma maci bje razwahu,
Darma baćka prosić:
Nie pastupić ani šahu —
Płača horš, hałosić.

Darma brat jaje ŭcišaje:
Prośba horkaj doli
Ani jak nie palepšaje,
Ni niasie patoli.

Až pakul nia pierastanie,
Spłakaŭšysia ŭ wołu
I z sardečnaha ŭzdychańnia
Scichnie ŭžo ad bolu...

„Čas užo i da kaścioła
Swadźbie prybiracca“,
Uwajšoŭšy swat wiasoła
Kaža baćku, matca.

Woś Alenačku da šluba
Ubirajuć družki,
Uwichajucca, až luba,
Moŭ pry krali—słužki.

Woś adna ŭdziaje sukienku
Šoŭkawu — druhaja,
Usadowiŭšy Alenku,
Kosy zaplataje.

Biełу z welumam wianočak
Uzłažyli ŭreście
I za stoł až na kutočak
Z pieśniami daj wieści.

Na stale jość chleba-soli,
Zakuska i strawa.
„Što chto lubić — jеž dawoli!“
Prosić swat łaskawa...

Da darohi jdzie rychtunak
Na dware i ŭ chacie;
Staršy swat na padurunak
Hrošy staŭ zbiraci.

Pa imieńni wyklikaje
Rodnych i susiedziaj:
„Prosić zdaru maładaja —
Złotam, srybram, miedziaj!“

Sypiać hrošy, jak miakinu,
Kidajuć pałotna —
Sa spahadaj siracinu
Ŭsie darać achwotna.

Haspadynia pałažyła
Apałonik čysty,
Smyk múzyka daryć miła...
Bojčyk — cymbalisty.

Swat, sabraŭšy dar „ubohi“,
Až u wierch skarbonki,
Dadaje pawodle zmohi
Ŭłasny dar i žonki.

Ŭreščie zsypaŭ hrošy z miski
Poruč z maładoju,
I jana pakłon bje nizki
Pierad hramadoju.

Na dware wazy ciahajuć,
Stukajuć, hamoniać,
Borzda koni zaprahajuć
I zwankami zwoniać.

Ŭžo braty zaprehli koni,
Pad parohám stali;
Hrukatni čuwać za honi
Ci jašče mo' dalej.

„Dziakuj Bohu, ŭžo hatowa —
Jechać biez nadumu!
Ŭ nas takaja ustanowa,
Kab pryśpieć na summu.

Padnialisia ŭsie ŭ zastołli,
Kab pieražahnacca,
Dy z padziaki ŭ bohamolli
Ščyra adazwacca.

A paśla, pryhnuŭsy čoły,
Stoł abchodziać trejčy,
Razdajecca niewiasioły
Śpieŭ dziaŭčat žalejčy:

„Maładzieńkaja Alenka
„Borzda spakarysia,
„I baćkom za ŭsio-usieńka
„Nizińka kłanisia,

„A jany twaju hałoŭku
„Chorašа padojmuć
„I aboje ŭ cichamoŭku
„Ščaściejkam ahornuć.

Sa płačom tut maładaja
Baćku i matuli
Až da noh płastom padaje,
Slozy joj sypnuli.

Da bratoŭ i da siastrycy
Padyšła, bje ŭkłony;
Twar zrasiŭsia biełalicy,
Bytcam list zialony.

Kožnamu, chto byŭ u chacia
Kidajecca ŭ nohi,
Jon-ža musić pražahnaci,
Kab spryjali bohi.

Śpieŭ suładny ŭ chacia ljecca,
Skrypka jenčyć — płaća
I z krućkom cymbalnym bjecca
Serca wypraŭlača.

Hety wobraz wielmi smutny
Kožnaha razžalić;
I taho nat', chto biažčutny,
Da dušy! — pawalić.

Ŭsie Alenca spahadajuć:
Pryšłaj žonca, maci,
Doli-ščaściejka žadajuć
Ŭ nieznajomaj chacie.

Razwitałasia. Jdzie. Wočy
Kryje chustkaj biełaj.
Ŭsio macnieje spieŭ dziawocy,
Muzyka ścišeła.

Ŭrešcie wyšła na kamieńnie
Pry siannym parozie,
Pasiarod bratoŭ siadzeńnie
Ŭžo zajmaje ŭ wozie.

Raz-druhi zwanok dzylinknaŭ,
Koni pyrchanuli.
Štoś maršałak hłucha kryknaŭ,
Koły zdryhanuli.

Pakłaniłasia susiedziam
Šče raz maładaja
I ŭ ślazach da ślubu jedzie —
Z žalu ledź žywaja.

Hrukat kołaŭ razdajecca
Ŭ łopatach kapytnych...
Chto sprytniejšy ŭpierad precca,
Kab minuć niasprytnych.

Wyjaždžajuć ŭžo wun z wioski,
Až za kryž la klonu;
Zabialeli chustki, skoski
Z šoŭku dy myślonu.

Doŭha, stojačy pry płocie,
Ludzi ŭ dal hladzieli,
Až pakul na zawarocie
Im z wačej zlacieli.

Cišynia zapanawała
Ŭ humniščy, ŭ padwory,
Bytcam znoŭ pahoda stała
Pa dažϊdžy na mory.

Haspadar i haspadynia
Ŭ mimawolnym žali
Ŭ kubły roznaje načynnie
Zaraz pachawali.

Spić na piečy kot panury
Z srohaju twarynaj,
I widać złuje na ščury,
Bo trasie čuprynaj.

ooo○◯○ooo